

PROLOG

Kilka pokoleń studentów uczestniczyło w tworzeniu historii, kultury, rozwoju gospodarczego miast, regionów i całego naszego kraju. Zrzeszenie Studentów Polskich w 2010 roku obchodziło jubileusz 60-lecia największej organizacji studenckiej, powstałej w 1950 r., prowadzącej działalność definiowaną dziś jako pożytku publicznego (najbardziej wyrazistej postaci uniwersalnej organizacji akademickiej drugiej połowy XX wieku). Jako stowarzyszenie reprezentujące studenckie środowisko, zrzeszenie objęło wiele sfer życia. Inicjatywy ZSP w tych latach zaowocowały różnorodnością form działania. Od początku dbało o warunki bytowe studentów, turystykę, sport oraz rozwój klubów studenckich i studencką kulturę. Działalności ZSP przyświecała sentencja Stanisława Staszica – współtwórcy Konstytucji 3 Maja – „*być narodowi użytecznym*”. Mottem jubileuszu stało się szukanie odpowiedzi na pytanie zadane przez jego organizatorów: **Czy warto było...?**

Odszukałem w pamięci, wydobyłem, skonfrontowałem i przedstawiłem tutaj zanikający obraz akademickiego środowiska, szkicując przy tym portrety ludzi z okresu moich studiów. Jest to po trosze rodzaj kroniki – szkic o teatrach studenckich i nie tylko... Opisanym niekiedy wbrew i pod prąd.

POSŁOWIE AUTORSKIE

Książkę tę napisałem z okazji jubileuszu ZSP. „Rzeźbiłem” ją bezinteresownie. By przypomnieć, jak ważną częścią, w programie działań zrzeszenia, za czasów studenckości mego pokolenia była kultura. Pokolenia, które zawiązywało bogate w różnorodność liczne zespoły i trupy artystyczne. Wyłaniało indywidualności twórcze. Osobowości mające wpływ na poziom kultury narodowej. Owocowało wspaniałymi dokonaniem artystycznymi i organizacyjnymi. Było rzeczywistą awangardą. Odgrywało wiodącą rolę w tworzeniu różnorodnych wypowiedzi artystycznych. By wspominać kluby studenckie, które były towarzyską przystanią oraz centrami i bazą dla wszelkich form studenckiej kultury. By pokazać jak drzewiej, poprzez swą różną działalność intelektualno-rozrywkową i niekonwencjonalne przedsięwzięcia – zespoły, teatry i kluby stawały się atrakcyjne, nie tylko dla studentów. Pokazać, jak wiele się wtedy działo. I że wszystko to nie mogło się wydarzyć przypadkiem.

W listopadzie 2010 r. na swoje imieniny zrobiłem sobie

prezent i sumptem własnym wydałem 200 egzemplarzy niniejszej publikacji. Pierwsze egzemplarze książki podarowałem gościom, bliskim, przyjaciółom, kolegom i upowszechniłem wśród znanych i znajomych. Wysłałem też egzemplarze szefom ogólnopolskich stowarzyszeń studenckich oraz do bibliotek: Narodowej, Jagiellońskiej, Zakładu Ossolińskich oraz uniwersyteckich i innych w kraju. Nieliczne przekazałem do szacownych księgarń we Wrocławiu i trochę spieniężyłem. Inspirujące dla przygotowania drugiego wydania książki oprócz przekazanych autorowi szeregu gratulacji i życzliwych słów było też to, że Ogólnopolska Komisja Historyczna Ruchu Studenckiego, ogłosiła w Internecie „Apel o pomoc i współpracę w przygotowaniu książki pt „Warto było...” Ponieważ tak czyni już od dwóch lat, bez efektu, to widzę w tym defekt: za dużo polityki.

Wrocław, 2010-2011 r.